

reż. Dominik Nowak

Żona potrzebna
od zaraz



Jim

Och, cześć, kochanie. Wstałaś.

Helen *(patrzy na siebie)*

Tak, wstałam.

Jim

Słyszałem telefon?



Helen

Najwyraźniej nie, bo inaczej byś go odebrał, prawda?

Jim

Ach. Pomyślałem, że nie zdążę.

Helen

Biedactwo, to musi być straszne mieć artretyzm w nogach.

Jim

Przepraszam, że nie przyniosłem ci herbaty do łóżka.

Helen

Nie szkodzi. To się pewnie zdarzy któregoś dnia.
Może w Boże Narodzenie?

REŻYSERIA.

Dominik Nowak

AUTOR

Edward Taylor

TŁUMACZENIE

Elżbieta Woźniak

SCENOGRAFIA I KOSTIUMY.

Barbara Guzik

OPRACOWANIE MUZYCZNE.

Cezary Reinert

ZDJĘCIA.

Magdalena Tramer

OBSADA.

Bożena Borek

Monika Bubniak

Igor Chmielnik

Monika Janik

Krzysztof Kluzik

Magdalena Płaneta

PREMIERA.

21.02.2020 r. – Nowy Teatr im. Witkacego w Słupsku



Ty lkamco,
arogancie
i hipohryto!

Młody i ambitny *Jim* zaprasza swojego ultrakonserwatywnego szefa do domu. Kolacja, mająca zapewnić mu awans okazuje się jednak koszmarem! Z opresji może wybawić go tylko wierna i kochająca żona.

Co jednak, gdy okaże się, że mężczyzna ma kilka żon i to nie do końca swoich?

Odkrycie intrygi zbliża się z każdą minutą, a nadzieja na awans oddala nieubłaganie. Chyba, że okaże się, że prawomyślny pryncypał również ma coś za uszami...

„Żona potrzebna od zaraz” Edwarda Taylora to pełna znakomitego humoru farsa w wykonaniu słupskiego zespołu. Spektakl gwarantuje świetną zabawę „podlaną” odrobiną ironii i kąśliwości skierowanej pod adresem każdego z nas.

Biogramy

Reżyseria: Dominik Nowak

Rocznik 80-ty, aktor (PWST Kraków), reżyser, współzałożyciel Teatru Nowego w Krakowie, autor licznych projektów teatralnych, pedagog (L'art. Studio), scenarzysta, przedsiębiorca, laureat kilku nagród za działalność artystyczną i organizacyjną. Zagrał kilkadziesiąt ról w teatrze, filmie, serialach i programach telewizyjnych, występuje również jako prezenter na estradzie. Posiada doświadczenie w budowaniu ról charakterystycznych, dobrze czuje się w repertuarze komediowym. Od 2016 Dyrektor Naczelny i Artystyczny Nowego Teatru im. Witkacego w Słupsku.

Autor: Edward Taylor

Pochodzi z Southend, u ujścia Tamizy. W 1955 roku zadebiutował jako aktor w grupie teatralnej Footlights Revue Club, co bezpośrednio przyczyniło się do tego, że stacja BBC zainteresowała się jego talentem. Czterdziestoletni kontrakt ze stacją, sprawił, że ma na swoim koncie tysiące radiowych i telewizyjnych programów, spośród których to „The Men from the Ministry” stał się najpopularniejszy. Oprócz farsy pisał również thrillery, np. głośny spektakl „Murder by Misadventure”. Przez wiele lat przyjaźnił się z Johnem

Grahamem, co zaowocowało wspólnymi przedsięwzięciami: „Pardon Me”, „Prime Minister”, „That was no Lady”.

Scenografia i kostiumy:

Barbara Guzik

Absolwentka Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie (dyplom na wydziale Architektury Wnętrz w 2000 r.), studiowała również we Francji, w École supérieure des beaux-arts w Tuluzie. Projektuje scenografie i kostiumy dla teatrów dramatycznych i lalkowych. Ma w swoim dorobku realizacje dla Teatru Telewizji (kostiumy do spektaklu „Kriton” Platona w reż. Dariusza Karłowicza, kostiumy do „Chłopców” Grochowiaka w reż. Roberta Glińskiego we współpracy z Zofią de Ines-Lewczuk). W ostatnich latach stworzyła projekty do wielu spektakli teatralnych, m.in. „Kochanie zabiłam nasze koty” Doroty Masłowskiej w reż. Rafała Dziwisza (2017) w krakowskiej Akademii Sztuk Teatralnych, do nagrodzonego Złotym Yorickiem „Ryszarda III” (2012) w reż. Grzegorza Wiśniewskiego w Teatrze Jaracza w Łodzi, kostiumy do „Cabaretu” (2019) w reż. Pawła Szkotaka, kostiumy do „Człowieka z La Manczy” (2016) w reż. Witolda Mazurkiewicza w Teatrze Polskim w Bielsku-Białej, projekt scenografii i kostiumów do spektaklu „Werter w Nowym Jorku” (2006) w reż. Tomasza Wysockiego w Teatrze Słowackiego w Krakowie.



Opracowanie muzyczne:

Cezary Reinert

Absolwent Instytutu Muzyki Akademii Pomorskiej w Słupsku na kierunku Edukacja Artystyczna (aktualnie kończy dodatkowo specjalność animacja kultury). Posiada dyplom studiów z kompozycji i aranżacji. Jest autorem opracowań muzycznych m.in. do spektakli „Mayday 2” i „Seks dla opornych” w Nowym Teatrze w Słupsku. Zajmuje się realizacją dźwięku





koncertów, przedstawień teatralnych oraz edycją studyjną dźwięku i multi-mediów. W Nowym Teatrze im. Witkacego w Słupsku pracuje jako akustyk oraz kierownik techniczny.

Obsada Igor Chmielnik

Studiował w Państwowej Wyższej Szkole Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi, a w 2009 roku ukończył Wydział Aktorski na Akademii Teatralnej. W latach 2009–2011 grał na deskach teatrów: Roma, Współczesnego i Collegium Nobilium w Warszawie oraz w Teatrze Nowym im. Kazimierza Dejmka w Łodzi. W Nowym Teatrze w Słupsku zatrudniony jest nieprzerwanie jako etatowy aktor od 2011 roku. Oprócz kariery aktorskiej realizuje się jako tancerz – udziela lekcji tanga, i muzyk – gra na skrzypcach, jest DJ-em tanga argentyńskiego. Prowadzi też zajęcia warsztatowe – przygotowuje kandydatów do szkół teatralnych.



Obsada Krzysztof Kluzik

Absolwent Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Krakowie. Karierę aktorską rozpoczął na deskach Teatru im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie (1987–1989). W Nowym Teatrze im. Witkacego w Słupsku pracuje jako etatowy aktor od pierwszej premiery w 2004 roku („Szalona lokomotywa” w reż. Jana Peszka i Michała Zadary).



Obsada Bożena Borek

Pracowała w wielu teatrach dramatycznych w Polsce: w Teatrze Dramatycznym im. Jerzego Szaniawskiego w Wałbrzychu, Bałtyckim Teatrze Dramatycznym im. Juliusza Słowackiego w Koszalinie, Teatrze im. Aleksandra Fredry w Gnieźnie, Teatrze Dramatycznym w Elblągu oraz w Państwowym Teatrze Lalki „Tęcza” (1994–2003). Była trzykrotną laureatką Ogólnopolskiego Konkursu na Sztukę dla Młodzieży. Od 2004 roku gra w Nowym Teatrze im. Witkacego w Słupsku, a od 2005 jest w nim na etacie.

Obsada **Monika Janik**

Absolwentka Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej we Wrocławiu na Wydziale Aktorskim oraz szkoły muzycznej w klasie fletu poprzecznego. Studiowała również na Uniwersytecie Warszawskim w Kolegium Artes Liberales. Od ponad dwóch lat jest etatową aktorką Nowego Teatru im. Witkacego w Słupsku, w którym, do tej pory, zagrała w ponad dziesięciu premierach. Znalazła się w prestiżowym „Subiektywnym spisie aktorów teatralnych” Jacka Sieradzkiego (edycja 26., wrzesień 2018), jako Nadzieja polskiego teatru. Niejednokrotnie prowadziła różnego rodzaju zajęcia i warsztaty teatralne dla dzieci i młodzieży, m.in. w ramach programu Unii Europejskiej „Młodzież w działaniu”, czy programu Instytutu Teatralnego im. Z. Raszewskiego „Lato w teatrze”. Często koordynowała projekty kulturalne. Zrealizowała autorski projekt warsztatów „Młode buntowniczk” skierowany do dziewczynek w wieku 7–13 lat. Pracuje również jako aktorka filmowa, serialowa i dubbingowa.



Obsada **Magdalena Płaneta**

Absolwentka Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi, którą ukończyła z wyróżnieniem w 2004 roku. Od tego samego roku – aktorka Teatru Polskiego w Poznaniu. Twórczyni Teatru Planeta M. Reżyserka, aktorka, autorka scenariuszy, instruktorka teatralna. Jej aktywność artystyczna zakorzeniona jest w duchu teatrów offowych. Od 1997 roku nieprzerwanie współpracuje – jako aktorka, reżyserka i instruktorka teatralna – z Ośrodkiem i Teatrem „Stacja Szamocin”. Prezes powstałego w 2012 r. Stowarzyszenia Teatru Planeta M. W latach 2006–2009 pracowała na rzecz osób niepełnosprawnych metodą teatroterapii w proje-

ktę „Teatracje” i poszukiwała dróg komunikacji z aktorem niepełnosprawnym intelektualnie. Od 2005 do 2012 roku prowadziła zajęcia w Studium Aktorskim Regionalnego Ośrodka Edukacji w Poznaniu. Od marca 2013 roku współpracuje z Nowym Teatrem im. Witkacego w Słupsku. Jest autorką wielu projektów profilaktycznych z wykorzystaniem narzędzi teatralnych.



Obsada **Monika Bubniak**

Absolwentka Akademii Sztuk Teatralnych im. Stanisława Wyspiańskiego w Krakowie od 2020 roku. Ukończyła Szkołę Muzyczną I stopnia im. Paderewskiego w Gorlicach na wydziale skrzypiec. Wiosną 2019 wygrała odcinek programu „Szansa na sukces” z grupą Feel. Razem z Przemysławem Książkiem tworzy Projekt Leśmian, który jest połączeniem muzyki elektronicznej z wierszami Bolesława Leśmiana. Na deskach sceny teatralnej zadebiutowała rolą Helen w farsie „Żona potrzebna od zaraz” w Nowym Teatrze w Słupsku (premiera: 21 lutego 2020).



O czym jest farsa?

Przeważnie o tym, że jedna przyjaciółka odbiła narzeczonego drugiej, ale nie wiedziała, że ten narzeczony jest dawno mężem pewnej znanej łóżwiarki, która przez przypadek znalazła się na przyjęciu organizowanym przez tamtą przyjaciółkę na cześć swojego narzeczeństwa z mężem łóżwiarki, który oczywiście o niczym nie miał pojęcia, bo zwichnął sobie nogę, uciekając

przez okno tamtej pierwszej narzeczonej, do której przyjechał ojciec z prowincji, słynny z krewkiego temperamentu, a wszystko oczywiście skończyło się do brze.

Alfabet teatru dla analfabetów i zaawansowanych // Tadeusz Nyczek // Agencja Edytorska „Ezop” // Warszawa 2006

„JEGO MATKA ZOSTAŁA CHYBA UGRYZIONA PRZEZ JAKIEGOŚ ZAKONNIKA.”

Gatunek literacko-teatralny. Obowiązkowo śmieszny, intelektualnie niewymagający. Stary bardzo, wywodzi się aż ze średniowiecza, z różnych misteryjno-plebejskich scenek, czynionych kreską grubą a sprośną. Z Francji i Anglii, gdzie był nadzwyczaj popularny, przeniósł się do Włoch i w XVI wieku podsztył się pod komedię dell'arte. (...) Szalała ongiś po całej Europie, od Paryża po Sankt Petersburg. Były całe teatry i zespoły specjalizujące się w, tak zwanym, lekkim repertuarze, na czele z farsą.

Do dziś wiadomo w każdym, nawet najpoważniejszym teatrze, że dobra farsa wymaga od reżysera i aktorów nie lada umiejętności i mało kto umie temu sprostać. Farsa bowiem, jak chiński ping-pong, polega na stylowym przerzucaniu się zdaniami i sytuacjami, wpadaniu w pułapki i wymykaniu się z nich, a wszystko na dodatek musi się odbywać pod absolutną kontrolą (...).



**a może my
chcemy
wyciąć**



KUBUSIA PUCHATKA ?!



Na poprzednich stronach przytoczone zostały fragmenty definicji farsy wg Tadeusza Nyczka, który mistrzowsko uwypuklił skomplikowanie sytuacji dramatycznej tego gatunku scenicznego. Liczba zaskakujących zwrotów akcji, błyskotliwych puent, podtrzymywanie zawrotnego tempa i pilnowanie rytmu, to elementy, które są dla farsy fundamentalne. Sprawia to, że farsa jest gatunkiem trudnym, ale i, paradoksalnie, niedocenianym. Wartości merytorycznej teatrów dramatycznych nie mierzy się przecież spektaklami komediowymi, ale z pewnością są to przedstawienia, które każdy teatr utrzymują pod względem finansowym. Przyznać też trzeba, że nie każdy farsę potrafi zagrać i wyreżyserować, a widzowie uwielbiają gatunki komediowe i tłumnie się na nich zjawiają.

Publiczność ceni sobie farsy, co łatwo dostrzec po frekwencji na widowni, w przypadku tego rodzaju spektakli. Nic w tym też dziwnego – gatunki komediowe i rozrywkowe, to sposób na oderwanie się od szarej rzeczywistości dnia codziennego, rozluźnienie i pozytywne podładowanie „baterii”. Salwy śmiechu, jakie wybuchają co rusz i trzęsą teatrem w posadach – tym można zmierzyć czy dana farsa jest udana. „Żona potrzebna od zaraz” w reż. Dominika Nowaka to kolejny, po wcześniejszej „Pomocy domowej”, „Mayday 2”, czy „Boeing, boeing”, tytuł, który spotkał się

z ożywionym, entuzjastycznym przyjęciem słupskiej widowni.

Konstrukcja fabuły, autorstwa Edwarda Taylora opiera się na postaciach trzech kobiet, mających znaczący wpływ na przebieg i rozwiązanie sytuacji scenicznej. Trzy Gracje, których kulturowe konotacje osadzone są w nurcie klasycystycznym, a które triumfalnie widnieją w centralnej części scenografii, zgrabnie naprowadzają nas na to, kto na scenie jest najważniejszy. A nie jest to ani Jim (główny bohater, zagrany przez Igora Chmielnika), ani Bill (ucharakteryzowany na Donalda Trumpa Krzysztof Kluzik). Możemy oczywiście przyjąć, tradycyjne dla fars, podejście naznaczone szowinizmem, jednakże w „Żonie potrzebnej od zaraz” dostrzegam przebijające się przebłyski myśli feministycznej, które sankcjonują pozycje bohaterek i stawiają je w świetle reflektorów.

Helen (Monika Bubniak) to spełniona kobieta sukcesu, która nie tylko ma własne zdanie, ale potrafi je też wyrazić i tupnąć nogą, kiedy jest to konieczne. Edna (fenomenalna Magdalena Płaneta) ustawia wszystkich pod swoje dyktando, a jednocześnie roztacza wokół aurę pewności siebie. Terri (Monika Janik), z początku niepozorna szara myszka, z czasem okazuje się niezwykle sprytną i mądrą kobie-

tą, której działania doprowadzają do szczęśliwego zakończenia. Czwartą, schowaną nieco w cieniu, Gracją jest Nancy (Bożena Borek), która w porównaniu do poprzedniczek jest mniej waleczna, a jednak czynnie bierze udział w interesach męża (Bill), a ten liczy się z jej zdaniem. Gdy spojrzymy na bohaterów słupskiej farsy z tej perspektywy, uznamy, że to Jim i Bill stają się przedstawicielami płci słabszej, poddającej się niezaprzeczalnej sile wyżej wymienionych Walkirii (czy też Gracji).

„Żona potrzebna od zaraz” to debiutancki spektakl młodej aktorki – Moniki Bubniak, która w roli Helen spisała się znakomicie. Jej pozytywna energia jest naprawdę zaraźliwa, nawet wtedy, gdy ze złością rzuca w Jima swoimi szpilkami. Igor Chmielnik (Jim) wykazał się



ogromną wytrzymałością, bowiem ze sceny nie schodzi praktycznie w ogóle, a jednocześnie daje z siebie wszystko i z chłopięcym urokiem oczarowuje każdą z dzielnych bohaterek. Monika Janik (Terri) pokazała nam się z kolei z zupełnie innej strony – pamiętacie może Pszczółkę z „Pomocy domowej”? Jeśli tak, to w przypadku „Żony potrzebnej od zaraz” utwierdzenie się w przekonaniu, że Monika jest wszechstronną, bardzo elastyczną aktorką, która odnajdzie się w każdej nowej sytuacji i roli. Krzysztof Kluzik (Bill) i Bożena Borek (Nancy) wspólnie stworzyli kreację zgodnego, choć zanurzonego w ułudzie, małżeństwa. Spektakl jednak został skradziony przez Magdalenę Płanetę w roli Edny, której postać sama w sobie wywołuje uśmiech, a w interpretacji słupskiej aktorki staje się niezaprzeczalnym klejnotem koronnym „Żony...”.

Pomimo sugestywnej scenografii (autorstwa Barbary Guzik), która wskazuje na pewne tropy interpretacyjne – wycinanki wg wzoru, nasi bohaterowie wymykają się sztywnym regułom i szlakom cięcia. Gdyby każdy z nas miał w ręku nożyczki, po zakończonym przedstawieniu, nikt nie wiedziałby do końca, jak wyciąć żądany kształt. Pojawiają się też pytania – po co i dlaczego ktoś od nas żąda wycięcia np. kwadratu? A może my chcemy wyciąć Kubusia Puchatka?! „Żona potrzebna od zaraz” to



też farsa z morałem – o ocenianiu po pozorach, o mierzeniu innych swoją miarą, o potrzebie narzucania otoczeniu swoich przekonań. Wcześniej wspominałam o „przebijającej się myśli feministycznej”, która jest rzadkością w farsach, opierających się na stereotypach zakorzenionych w poprzednim stuleciu (większość tekstów tego gatunku zostało napisanych w XX wieku i do dziś są wykorzystywane w teatrach na całym świecie). Nie wszystko w tekście „Żony...” może satysfakcjonować.

Fakt, że Jimowi niezbędna jest kobieta do ugotowania obiadu może trochę mierzić. Jednakże, po doświadczeniach z farsą „Boeing, boeing”, która wypełniona jest po brzegi gagami opierającymi się na przedmiotowym traktowaniu kobiet, np. porównywaniu ich do samochodów – amerykańskie mają wszystko w standardzie, a europejskie trzeba dodatkowo wyposażać, mogę posunąć się do stwierdzenia, że „Żona potrzebna od zaraz” to wyważona farsa ze „smakiem”. „Wyważona” nie oznacza jednak „spokojna”, ponieważ twórcy z rozmysłem puszczają widzowi oko w niektórych momentach – kreacja Billa upodobnionego do aktualnego prezydenta Stanów Zjednoczonych wywołuje w widzu ambiwalentne emocje. Nie do końca wiadomo, czy nas to bawi,

czy trochę przeraża.

Fakt, że smacznie się spektakl ogląda zawdzięczamy głównie projektowi scenografii i kostiumów autorstwa Barbary Guzik. Przedstawienie jest naprawdę ładne – estetyczne, z wyczuciem formy i przymrużeniem oka. Furorę robią również kreacje kobiece – od Edny wprost nie można oderwać oczu, a ostatnie wielkie wejście Terri w sukni, o jakiej marzy każda dziewczynka jest magnetyzujące.

W przypadku tego tytułu, szczególnie cieszy fakt, że mamy do czynienia z przedstawieniem zabawnym, a jednocześnie podszytym refleksją. „Mądra komedia” to nie oksymoron, to marzenie może się ziścić. I choć „Żona...” ideałem nie jest, daje nadzieję na przyszłość.

Uważam, że
dyrektorzy
powinni mieć
wolną głowę,
aby podejmować
ważne decyzje
(...)



BYĆ CZUJNYM JAK WAŻKA I SZYBSZYM OD PRĄDU.

Z Magdaleną Płanetą, odtwórczynią roli Edny w „Żonie potrzebnej od zaraz” rozmawia Alicja Syta.

Wcześniej Nadia w „Pomocy domowej”, teraz Edna w „Żonie potrzebnej od zaraz” - w jednym i w drugim przypadku, gdy pojawiaasz się na scenie przy ukłonach, sala teatralna jest pełna entuzjazmu widzów i wdzięczności za twoje kreacje...

Farsy zaczęłam grać w zasadzie dopiero w Nowym Teatrze w Słupsku. Wcześniej, podczas 10 lat pracy w Teatrze Polskim w Poznaniu nie zagrałam nawet pół farsy, tylko dwie komedie, a przecież to niezupełnie to samo. Dlatego „Pomoc domowa” (w reż. Alberta Osika) była dla mnie wyzwaniem. Jednakże jednocześnie stała się odkryciem – pracowałam nad swoim sposobem na „ugryzienie” farsy i doszłam do wniosku, że trzeba przy tym gatunku być maksymal-



Helen,
nie możesz
tego zrobić!
Kto poda holację?!

nie poważnym. Trzeba naprawdę uwierzyć w te niezwykle skomplikowane, zagmatwane sytuacje, które wydają się przecież absurdalne. Ale przede wszystkim trzeba uwierzyć w swoją postać, często przerysowaną, wyolbrzymioną – poczuć, że ona autentycznie taka jest i tak funkcjonuje w rzeczywistości.

Podobno Wojciech Pokora, mistrz polskich komedii był absolutnie poważnym człowiekiem na co dzień, ale i podczas kręcenia filmu, czy pracy na scenie.

I to jest chyba dobry punkt wyjścia – wziąć na poważnie swoje komedio-we lub farsowe kreacje. Ponieważ jeśli gramy je z poczuciem dystansu i iluzji, to one przestają bawić. A przecież o to w tych gatunkach chodzi – o dużo śmiechu i dobrej zabawy dla publiczności. Jednocześnie, dzięki zachowaniu powagi udaje nam się przebrnąć przez przedstawienie, które samo w sobie i dla nas – aktorów, jest śmieszne, ale nam przecież uśmiechać się, nawet półgębkiem, nie wolno.

A jeśli się już zdarzy, nazywamy to „ugotowaniem” na scenie. Lubię te momenty, a nawet czekam na nie na spektaklach komediowych i farsowych, bo w tej chwili, jako widz zostaję zaproszona do świata nie tylko postaci fikcyjnych, aktorów,

ale i ludzi.

Uważam te chwile za naprawdę urocze. Niedawno, kiedy graliśmy „Pomoc domową” po długiej przerwie, miałam właśnie taki moment. Ja, jako pokojówka Nadia, jestem na scenie cały czas, inni bohaterowie wciąż przewijają się, zmieniają, wychodzą zza zamkniętych drzwi i za każdym razem mówię do nich, np. „Co znowu?”, „I co teraz?” itp. Te bardzo podobne do siebie kwestie sprawiły, że w pewnym momencie zupełnie zgubiłam się w sztuce i nie miałam pojęcia, którą scenę teraz gramy i co powinnam powiedzieć. Wtedy właśnie wszedł Wojtek Marcinkowski i pyta mnie: „Kto to był?” i widzę, że wyczekująco na mnie patrzy. Wtedy właśnie wypaliłam po prostu: „Nie wiem, co mam Panu powiedzieć...”.

I graliście dalej!

Tak. To jest właśnie to, co w tych gatunkach jest najtrudniejsze. Zachowanie tempa, rytmu, dynamiki, mimo kryzysowych sytuacji, ale dla mnie fundamentalne są interakcje. Oczywiście sam teatr opiera się na kontakcie scena-widz, ale to, co dzieje się między nami, aktorami, jest równie ważne. Musimy naprawdę świetnie się znać, natychmiast reagować, słuchać siebie nawzajem, obserwować. To tak,

jak z komunikacją międzyludzką w normalnym życiu. Jeśli słuchamy tylko siebie, swoich doświadczeń, niewiele uda nam się, z tego świata wokół nas, zaczerpnąć. Jeśli skupię się wyłącznie na swojej kreacji, swoim tekście, to w momencie, kiedy mój sceniczny partner czegoś zapomni, zrobi coś zupełnie inaczej niż do tej pory, poczuję się zagubiona i nie będę umiała z tego wybrnąć. Oczywiście ważna jest tu również własna inwencja twórcza, umiejętność improwizacji, ale ta kreatywność musi działać w dwie strony. Aktor generalnie powinien „być czujnym jak wałka i szybszym od prądu” – to nam zawsze powtarzali w szkole aktorskiej.

Na początku powiedziałaś, że w trakcie swojej kariery w poznańskim teatrze nie grałaś fars w ogóle. Pozwolę sobie stwierdzić, że wydaje się to wręcz niemożliwe, bo naprawdę nie widać po tobie, żeby było to dla ciebie coś nowego, niewypracowanego. W „Żonie potrzebnej od zaraz” Edna jest wspaniała, co zresztą widać i w reakcjach publiczności, i w recenzjach spektaklu.

Bardzo się cieszę, że tak to wygląda z zewnątrz. Chciałabym przy okazji tego pytania wrócić do moich czasów akademickich. Kiedy postanowiłam zdawać do szkoły teatralnej, a potem, kiedy studiowałam na

PWSFTiT w Łodzi wydawało mi się, że jestem aktorką bardzo dramatyczną. Z uwagi na moją samoświadomość – że jestem człowiekiem wysoce wrażliwym, empatycznym, zwróconym w stronę duchowości, byłam pewna, że sprawdzać będę się w rolach wymagających ode mnie sięgnięcia daleko w głąb siebie. Zdrzyło się jednak, że w trakcie zajęć dostałam rolę Ciotuni w farsie Aleksandra Fredry pt. „Ciotunia” i kiedy grałam, moja publiczność, czyli wykładowcy i koledzy/koleżanki z roku, wszyscy dosłownie „ryczeli ze śmiechu”. Byłam tym zupełnie onieśmielona, myślałam, że po prostu robią mi klakę. Ale po czasie okazało się, że ja się im naprawdę podobałam w tej roli, że ich rozbawiałam do łez. Uświadomiłam sobie wtedy, że potrafię znaleźć w sobie pokłady elastyczności, które pozwolą mi na realizowanie szerokiego emploi scenicznego.

I realizujesz je na słupskiej scenie, co cieszy nie tylko mnie, ale i całą rzeszę widzów.

Mam nadzieję, bo dawanie ludziom całej tej gamy emocji, które mogą przekazać jako aktorka, jest dla mnie niezwykle ważne.



”

MYŚLĘ, ŻE ODKURZACZ TO JEDNA Z TYCH RZECZY, KTÓRE ZABIJAJĄ NAMIĘTNOŚĆ

”



Recenzje & konteksty



Recenzje & konteksty



Na scenie publiczność przez wszystkie akty widzi londyńskie mieszkanie. Urządzone skromnie, ale ze smakiem. Dominuje zieleń, pomarańcz i kolor pomidorowy. Na jednej ze ścian widać zarysy znanych z licznych klasycznych obrazów i rzeźb trzech nagich gracji – odegrają w spektaklu pewną rolę. Tak samo jak barek zastawiony alkoholem i telefon (tylko kto, na Boga, widział stacjonarny aparat bez kabla?) oraz kanapa. Brawa dla scenografki, bo wszystko cieszy oko. Także za subtelne odwołania do wnętrza widoczne w kostiumach aktorów (kolory i wzorki). Brawa także za wymyślenie postaci amerykańskiego ważniaka, zwłaszcza za dodanie mu mocnej opalenizny i blond grzywy przywołujących na myśl prezydenta USA Donalda Trumpa.

(...) zawiązana w pierwszej połowie akcja w drugiej nabiera szaleńczego tempa. Podczas gdy na początku żadnej udawanej żony dla Jima nie było, w pewnym momencie są aż trzy. Reżyserowi i aktorom udało się stopniowo podnosić ciekawość publiczności, jak ten galimatias uda się rozwiązać. Na ten moment naprawdę się czeka!

„Żona potrzebna od zaraz” – sprawdź czy warto ten spektakl obejrzeć // Anna Czerny-Marecka // gp24.pl

Dwugodzinne dynamiczne przedstawienie, w którym trzeba sporo się nabiegać, a do tego być śmiesznym w swojej powadze, nie jest łatwym zadaniem. Intryga „Żony potrzebnej od zaraz” oscyluje wokół norm obyczajowych, które społeczeństwo odbiera zgodnie ze schematem: wytnij i złóż według wzoru. Akceptowany w kulturze obraz związku – pracujący mąż i troskliwa żona, w praktyce, w prawdziwym życiu, okazuje się niełatwym do złożenia modelem. Trudności tego zadania, w przejawionej formie, zobaczymy na słupskiej scenie.

Wytnij i złóż według wzoru // Justyna Borkowska // gazetaswietojska.org



Żona jest tym dla męża, czym mąż ją uczynił

Honore de Balzac

*Niechętnie dzisiaj zasnął,
Bom zasnął z żoną własną.
I niechętnie się budzę,
Bo mi się śniły cudze.*

Niechętnie // Jan Sztaudynger

*Już od czasów Adama, niestety,
Bokiem mężczyznom wychodzą kobiety.*

Zawsze to samo // Jan Sztaudynger

*Nawet gdy chcę ją zdradzić,
To muszę się jej radzić.*

Mój najmiłszy radca (fraszka na żonę) // Jan Sztaudynger

*Małżeństwo zawsze jest związkiem dwojga ludzi
gotowych przysiąc, że tylko to drugie chrapie.*

Piąty elefant // Terry Pratchett



Nowy Teatr

im. Witkacego
w Słupsku

Nowy Teatr im. Witkacego
w Słupsku
ul. Lutosławskiego 1,
76-200 Słupsk
sekretariat@nowyteatr.pl

KASA TEATRU:
poniedziałek-piątek
w godz. 8.00-15.00
oraz dwie godziny
przed spektaklem
tel. 59 846 70 13

BIURO PROMOCJI:
ul. Lutosławskiego 1
poniedziałek-piątek
w godz. 7.30-15.30
tel: 59 846 70 05

OPRACOWANIE
MERYTORYCZNE PROGRAMU:
Alicja Syta

PROJEKT GRAFICZNY
PROGRAMU:
Kamila Rauf-Guzińska

ZDJĘCIA:
Magdalena Tramer

AKTORZY:
Bożena Borek,
Monika Bubniak,
Igor Chmielnik,
Monika Janik,
Krzysztof Kluzik,
Wojciech Marcinkowski,
Magdalena Płaneta

DYREKTOR NACZELNY
I ARTYSTYCZNY:
Dominik Nowak

ZASTĘPCA DYREKTORA:
Przemysław Sternalski

GŁÓWNA KSIĘGOWA:
Agnieszka Gośniak-Jaromin

SPECJALISTA DO SPRAW PŁAC
/KSIĘGOWA:
Bogumiła Skorupska

KSIĘGOWA Z OBSŁUGĄ
SEKRETARIATU:
Beata Mroczek

SPECJALISTA DO SPRAW
OSOBOWYCH/KASJERKA:
Kamila Baltyn

KIEROWNIK DZIAŁU
TECHNICZNO-ADMINISTRACYJNEGO:
Izabela Głódź-Munchow

KIEROWNIK SCENY:
Grzegorz Sujecki

KOORDYNATOR PRACY
ARTYSTYCZNEJ:
Wioletta Stolarczyk

ORGANIZATOR WIDOWNI
/SPRZEDAWCA:
Anna Korejwo-Leszczewska

GRAFIK KOMPUTEROWY:
Kamila Rauf-Guzińska

ORGANIZATOR WIDOWNI
/KASJERKA:
Jarosława Macheta

INSPICJENT/SUFLER/REKWIZYTOR:
Justyna Moczulska

INSPICJENT:
Emilia Zakrzewska

KIEROWNIK TECHNICZNY
/AKUSTYK:
Cezary Reinert

OŚWIETLENIOWIEC:
Tomasz Mierzlikin

AKUSTYK/ OŚWIETLENIOWIEC:
Grzegorz Adamczak

MASZYNIŚCI:
Tomasz Żurawski
Mateusz Bonat
Mieczysław Zawada
Łukasz Komorowski

GARDEROBIANE:
Milena Mularska
Monika Rosiak
Monika Hoppa



Wsparcie ze środków
przeciwdziałania COVID-19

